

KS. IRENEUSZ BLANK

Henryk Sławiński, *„Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli”*. Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych, Włocławek 2002.

W 1982 roku Komisja do spraw życia i posługi kapłanów przy Krajowej Konferencji Biskupów Katolickich Stanów Zjednoczonych Ameryki wydała dokument: „Fulfilled in Your Hearing. The Homily in the Sunday Assembly” (FIYH) [tłum. polskie: *„Dziś spełniły się słowa Pisma, któreście słyszeli” Homilia w niedzielnym zgromadzeniu wiernych*]. Stał się on nieocenioną pomocą w teologiczno-pastoralnej refleksji nad naturą i zadaniem niedzielnej homilii. Całość tego opracowania dotarła do rąk polskich czytelników w tłumaczeniu ks. Henryka Sławińskiego, które ukazało się w roku 2002 (w 20. rocznicę powstania) jako drugi tom w serii „Ancilla Verbi”. Dokument ten okazał się bardzo popularny w środowisku amerykańskim i nadal zachowuje tam swoją aktualność. Wydaje się więc, iż jego lektura na gruncie polskim może być nieodzowną pomocą w kreowaniu również polskiego kaznodziejstwa, tym bardziej, że autor na wstępie swojego tłumaczenia zaznacza, iż pewne aspekty tego dokumentu zostały przedstawione przez polskich homiletów na łamach czasopism teologicznych.

Całość pracy ks. Sławińskiego składa się z trzech zasadniczych części. Pierwsza prezentuje kontekst powstania dokumentu i jego strukturę oraz wybrane przez autora myśli teologiczne. Druga część przedstawia treść samego dokumentu. Trzecia natomiast, w formie posłowania, jest prezentacją zasadniczych treści fragmentu referatu wygłoszonego przez homiletę amerykańskiego J. A. Wallace’a w 2001 roku w St. Louis, z okazji zbliżającej się dwudziestej rocznicy publikacji FIYH.

Kościół amerykański nie posiada zbyt długiej tradycji kaznodziejskiej i właściwie po 1789 roku, kiedy otrzymał samodzielną organizację i strukturę, w przepowiadaniu preferował zawsze treści katechetyczne. Dopiero nauczanie Soboru Watykańskiego II na temat homilii stało się przyczynkiem do refleksji nad tym, czy nauczanie podczas niedzielnej Mszy Świętej ma mieć charakter katechetyczny, czy też winna to być homilia kerygmatyczna. Te dwie tendencje przenikały się wzajemnie w kaznodziejstwie amerykańskim. Wobec niepokojących wyników badań na temat jakości przepowiadania oraz chęci odpowiedzi na pytanie o kształt homilii, uwzględniającej kontekst liturgiczny,

rozumienie Kościoła i jego posługę wobec człowieka i świata, Komisja Episkopatu USA w 1979 roku podjęła refleksję nad jakością przepowiadania podczas niedzielного zgromadzenia wiernych. Homileci katoliccy przygotowali dokument, który po konsultacjach z homiletami ze środowiska protestanckiego (D. Buttrick, W. Graham) ostatecznie został zredagowany i opublikowany w 1982 roku.

Zasadniczy trzon FIYH stanowią cztery rozdziały poświęcone zgromadzeniu liturgicznemu, osobie kaznodziei, samej homilii oraz metodzie homiletycznej.

Soborowe rozumienie Kościoła jako wspólnoty, w której pierwszorzędną rzeczywistością jest sam Chrystus (por. KK 9), oraz „odpowiednie zrozumienie słuchaczy” jako warunek *sine qua non* skutecznej komunikacji spowodowało, że dokument przyznaje pierwszeństwo refleksji teologicznej nad zgromadzeniem wiernych. To fakt, zauważa FIYH, że jest ono zróżnicowane pod wieloma względami (np. etnicznym, społecznym, ekonomicznym itp.), ale o wiele ważniejsza jest jego jedność, która ma swój fundament w sakramencie chrztu świętego i wierze w Jezusa Chrystusa. Żadna osoba nie potrafiłaby wyrazić swojej wiary tak, jak czyni to wspólnota, dlatego homilia ma wyrazić i jeszcze mocniej pogłębiać tę jedność w celebracji liturgicznej. Dokonuje się to przez „wyposażenie zgromadzenia wiernych w słowa wyrażające ich wiarę oraz w słowa wyrażające ludzką rzeczywistość, do której ta wiara się odnosi” (s. 67).

Kaznodzieja został określony w FIYH jako „mediator”, który reprezentuje wspólnotę i Boga. Jest spoiwem łączącym życie konkretnych ludzi, których gromadzi wiara w Jezusa, z Bogiem Ojcem, wzywającym do głębokiej komunii ze sobą i z innymi ludźmi. Kaznodzieja reprezentuje wspólnotę przez to, że wyraża jej troski, „nazywa po imieniu jej demony” (s. 67), podając próbę zrozumienia i kontroli obecnego w świecie zła. Jako reprezentant Boga podaje wspólnocie słowo pokrzepienia, przebaczenia i miłości, przez co wskazuje na obecność Boga w życiu konkretnych ludzi, którzy – zebrani na niedzielnej Eucharystii jako wspólnota – oddają Bogu uwielbienie.

Kaznodzieja ma znać egzystencję ludzi, do których przemawia, tak by umieli oni dostrzec Boga, który w Jezusie Chrystusie wchodzi w ich rzeczywistość, gdzie – na przemian – niejednokrotnie się pojawiają ból i szczęście. Ponadto kaznodzieja powinien: być modlącym się słuchaczem słowa, które płynie z Biblii, ale też z wydarzeń codziennego życia i doświadczeń ludzi; posiadać umiejętność interpretacji tekstu biblijnego, a co za tym idzie, odpowiednią wiedzę teologiczną i filozoficzną; winien być w stałej łączności z dorobkiem ludzkiej kultury, znać formy rozrywki współczesnego człowieka oraz zachodzące przemiany w życiu społecznym, politycznym, ekonomicznym, gdyż wszystko to jawi się często jako źródło

postrzegania ludzkich serc i umysłów, a to z kolei pozwala określić ich relacje do Ewangelii. FIYH przestrzega też, by kaznodzieja nie był człowiekiem, który na ambonie „mówi w sposób bezdyskusyjny i nie do zakwestionowania” Ma raczej „zapropozować słuchaczom słowo, które przemówiło do jego własnego życia, a teraz w wyniku refleksji i medytacji ma przemówić do życia słuchaczy” (s. 75).

W trzecim rozdziale FIYH podejmuje refleksję nad naturą homilii niedzielnej. Dokument zauważa, że wypływa ona z tekstów świętych, stanowi część samej liturgii i uzdalnia zgromadzenie do uczestnictwa w celebracji liturgicznej. Ponieważ jest skierowana do ludzi wierzących, to jej celem nie jest nawrócenie ani systematyczna prezentacja prawd katechizmowych, ale raczej pełniejsze i bardziej świadome celebrowanie liturgii oraz składanie chrześcijańskiego świadectwa wobec świata. Homilia ma budować wiarę, która w ujęciu FIYH jest „sposobem widzenia i interpretowania świata” (s. 77). Ta interpretacja świata pozwala rozpoznać w nim działanie Boga, a także skłonić do postawy dziękczynienia i uwielbienia.

Ponieważ Biblia stanowi podstawowe źródło homiletyczne, to FIYH kilka razy podkreśla, że homilia nie jest wyjaśnianiem Pisma Świętego, ale interpretacją ludzkiego życia w jego świetle. Niedopuszczalny staje się więc w homilii wykład biblijny. Chodzi raczej o to, by pokazać w niej, w jaki sposób teksty święte mogą pomóc w zrozumieniu i zinterpretowaniu ludzkiego życia, tak by stało się ono miejscem rozpoznania Bożej obecności i doprowadziło do uwielbienia Boga. Temu ma także pomóc stosowanie zasady, iż homilia ma być wierna Bogu i człowiekowi, do którego jest kierowana (s.78-81).

Ponieważ homilia jest osadzona w liturgii, to w ujęciu dokumentu amerykańskiego powinna wypływać z poprzedzających ją czytań i prowadzić do następującej po niej akcji liturgicznej, dlatego nie należy jej rozpoczynać od znaku krzyża, czy wygłaszać w stylu różnym od stylu pozostałych części liturgii. FIYH stwierdza, że głoszenie homilii jest zadaniem przewodniczącego celebracji eucharystycznej.

Homilia w swoim stylu powinna nawiązywać do przyjaznego, rodzinnego dialogu, gdzie nie ma miejsca na ogólniki i gawędziarstwo. W swoim stylu ma konkretnie dotykać ludzkiego życia, nawiązywać do danego fragmentu Biblii, a także charakteru liturgii. Jej język powinien być obrazowy, a nawet poetycki z częstym odwołaniem do wyobraźni słuchaczy. Ma to służyć temu, by w proklamacji słowa przemawiać nie tylko do racji rozumowych, ale również sfery emocjonalnej słuchaczy.

W tej części dokument podejmuje też refleksję nad tym, czy przepowiadanie niedzielne winno posiadać charakter katechetyczny. Zdaniem autorów tego opracowania to „kapłani muszą zdecydować jaka forma przepowiadania jest najbardziej pożądana dla wiernych zgromadzonych

w określonym czasie i miejscu” (s. 86). Dodają jednak, że badania z zakresu nauk społecznych podpowiadają, iż przemówienie jednej osoby nie jest szczególnie skutecznym sposobem przekazywania informacji, a raczej służy umocnieniu lub wyjaśnieniu postawy lub wiedzy już posiadanej. Stąd homilię lepiej ujmować w kategoriach interpretacji niż instrukcji. Nie oznacza to zupełnego wykluczenia z homilii parenezy czy doktrynalnej instrukcji. Pewne pouczenia mogą w niej wystąpić, ale po to, by (i tu znowu pojawia się kluczowa myśl dokumentu) pomóc słuchaczowi rozpoznać obecność Boga w życiu oraz skłonić go do postawy uwielbienia i dziękczynienia, nawet wtedy, gdy na skutek różnych okoliczności życia (osamotnienie, cierpienie, trudności małżeńskie itp.) „tego nie czujemy, ponieważ uwielbienie i dziękczynienie zakorzenione są i wyrastają z wiary, a nie z uczuć. Z wiary, która interpretuje świat, mówiąc nam, że, choć może się wydawać inaczej, Bóg jest Bogiem miłości” (s. 88).

Czwarty rozdział dokumentu jest poświęcony metodzie homiletycznej. Metoda ta czerpie z rozumienia homilii, która jeszcze raz w tym miejscu została zdefiniowana jako „interpretacja ludzkiego życia w świetle tekstów świętych, uzdalniająca wspólnotę do rozpoznania obecności i działania Boga oraz do odpowiedzi na tę obecność poprzez wiarę, za pomocą liturgicznych słów i gestów, i poza kontekstem liturgicznego zgromadzenia, poprzez życie zgodne z Ewangelią” (s. 89).

FIYH dowartościowuje systematyczność i planowość procesu przygotowania homilii poprzez wpisanie go do harmonogramu zajęć kaznodziei. Docenia przy tym zasadę *lectio continua*, która często rządzi doborem czytań mszalnych na niedzielę. Odwołanie się bowiem do homilii z poprzedniej niedzieli albo zasygnalizowanie, że dana myśl będzie kontynuowana, tworzy poczucie ciągłości przepowiadania i podkreśla tożsamość zgromadzenia liturgicznego.

W samym procesie pracy twórczej nad homilią FIYH proponuje i omawia następujące etapy: 1) czytanie, słuchanie, modlitwa; 2) studium i dalsza refleksja, gdzie przestrzega się przed zbyt pospiesznym sięganiem po komentarze lub pomoce homiletyczne; 3) swobodne myśli, czyli czas na działanie Ducha Świętego w osobie kaznodziei w celu wzbogacenia jego wiary; 4) szkicowanie – spisanie homilii przynajmniej na dwa dni przed wygłoszeniem; 5) przegląd, czyli właściwe uporządkowanie materiału do wygłoszenia homilii; 6) praktyka, czyli ćwiczenie wypowiedzi na głos, nawet w obecności innych osób; 7) przepowiadanie w oparciu o szkic albo w ogóle bez żadnej pomocy, gdyż pomaga to nawiązać lepszy, bezpośredni kontakt ze zgromadzeniem. FIYH podkreśla też, że w przygotowaniu homilii ważną rolę odgrywa praca w grupie z osobami świeckimi, gdyż pozwala to podjąć realne i aktualne problemy słuchaczy.

W końcowych partiach tego rozdziału dokument amerykański zauważa, że nie ma jednego, najważniejszego sposobu przygotowania homilii, który sprawdzałby się w każdym czasie i w przypadku każdej wspólnoty. Twórcy tego dokumentu podają jako pewnik, że jeśli przepowiadanie ma być pogłębione biblijnie i dostosowane do potrzeb współczesnego słuchacza, to „nie do zaakceptowania jest próba podtrzymywania cotygodniowej posługi przepowiadania wyłącznie za pomocą przelotnego spojrzenia na lekcjonarz i szybkiego wykorzystania pomocy homiletycznych” (s. 99).

Z tych zasadniczych treści FIYH ks. Sławiński wylicza i interpretuje siedem podstawowych myśli teologicznych. Są to: 1) prymat obecności Pana w zgromadzeniu wiernych i ujęcie homilii jako swoistego rodzaju budulca jedności Chrystusowego Ciała; 2) pierwszeństwo interpretacji nad nauczaniem w homilii; 3) właściwe rozumienie i wykorzystanie Biblii oraz lekcjonarza; 4) widzenie homilii jako świadectwa obecności i działania Boga w życiu kaznodziei i słuchaczy; 5) wrażliwość i poetycki język kaznodziejstwa; 6) celebrans właściwym głosicielem homilii; 7) głoszenie Dobrej Nowiny w świecie pełnym cierpień. W podsumowaniu swoich myśli, tłumacz dokumentu jeszcze raz określa cechy, jakie winna posiadać współczesna homilia, jak również wymagania stawiane współczesnemu kaznodziei.

Na kanwie całości tego opracowania interesująco też prezentuje się posłowie, w którym amerykański homileta J. A. Wallace zawarł refleksje teologiczne wyphywające z FIYH. W pierwszej części swojej wypowiedzi odkrywa on i interpretuje bogatą perspektywę teologiczną, jaka wynika z prezentowanej przez dokument definicji homilii. Widzi ją w bliskim związku z myślą teologiczną Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza gdy chodzi o teologię objawienia, eklezjologię, teologię liturgii, teologię laikatu i teologię kapłaństwa. W drugiej natomiast części teolog zachęca do refleksji nad FIYH, stawiając kilka zasadniczych pytań. Jak rozumieć samą interpretację i jakim podlega ona kryteriom? Co jest istotą homilii? Jakie tłumaczenie Biblii widzianej jako „serce przepowiadania” zaproponować do użytku liturgicznego? Czy zawsze homilia ma wykorzystywać tekst biblijny do interpretacji ludzkiego życia? Na ile homilia ma być w swoim stylu przyjacielską rozmową, a na ile winien w niej dominować język perswazji czy znakomity kunszt oratorski?

Dokument Konferencji Biskupów USA stał się ciekawą inspiracją, a nawet „błogosławieństwem” w kształtowaniu kaznodziejstwa amerykańskiego i nie tylko. Dzięki opracowaniu ks. Sławińskiego dotarł do rąk polskiego czytelnika, dlatego też „należy żywić nadzieję, że znajdzie się na półce każdego kaznodziei i stanie się przedmiotem głębokiej refleksji i dyskusji nad jakością przepowiadania, zwłaszcza w niedzielnym zgromadzeniu wiernych”